Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 4-IX-50 A

Nr 243 (1513)
ROK V.

PONIEDZIAŁEK

Kalisz rzuca hasło współzawodnictwa



Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy słusznie liczy na ofiarność całego społeczeństwa.

Miesiąc odbudowy

mobilizuje cały naród do wzmożonego wysiłku na rzecz Stolicy

WARSZAWA. — W trwającym od kilku dni Miesiącu Odbudowy Warszawy całe społeczeństwo bierze aktywny udział w zbiórkach na odbudowę swej stolicy. Poszczególne wojewódzkie, powiatowe i miejskie komitety Odbudowy Warszawy organizują we wrześniu imprezy artystyczne i sportowe, pogadanki oraz odczyty, z których dochód przeznaczony jest na SFOS.

* * *

We wszystkich zakładach pracy na terenie woj. zielonogórskiego wygłaszane są pogadanki o Stolicy i jej odbudowie. Komitet w Gubinie postanowił we wrześniu br. zorganizować w każdej wsi koło gromadzkie, zaś w każdej fabryce na swym terenie koło zakładowe odbudowy Warszawy. **Wszystkie zakłady pracy na terenie Kalisza rzuciły hasło współzawodnictwa w akcji zbiórki funduszów na odbudowę Stolicy. Do chwili obecnej woj. poznańskie zebrało w bieżącym roku na SFOS 125 milionów złotych.**

Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Poznaniu zrealizował znacznie przed terminem swój roczny plan, zbierając na SFOS ponad 45 milionów złotych.

* * *

Inauguracją Miesiąca Odbudowy Warszawy na Wybrzeżu było uroczyste otwarcie w Muzeum Gdańskim wystawy objazdowej pt. „Warszawa w malarstwie XIX wieku.

Wystawa wzbudziła powszechne zainteresowanie. Mieszkańcy Gdańska masowo zwiedzają estetycznie urządzone stoiska.

Społeczeństwo Wybrzeża zebrało dotychczas na odbudowę Warszawy 330 mil. zł. Gdańsk, Gdynia i Sopot oraz miasta powiatowe na Wybrzeżu prowadzą współzawodnictwo w akcji zbiórki na rzecz odbudowy Stolicy. M. in. mieszkańcy Starogardu zobowiązali się wykonać roczny plan finansowy zbiórki na odbudowę Warszawy do dnia 1 października br.

W województwie łódzkim, w akcji zbiórki na rzecz Stolicy przoduje Tomaszów Maz. (patrz str. 2).

Z obrad Kongresu Pokoju



Delegaci na I Polski Kongres Pokoju. Od lewej: W. Wasilewska, E. Ochab i A. Korniejczuk.

Stalin — Chorąży Sztandaru Pokoju

W czasie obrad I Polskiego Kongresu Pokoju, zabrała głos Wanda Wasilewska, która powiedziała m.in.:



W ciężkich, trudnych pierwszych latach wojny, w 1941-42 r. kiedy nawała hitlerowska podeszła do stolicy Związku Radzieckiego, kiedy na Moskwę padały bomby, w murach kremlowskich czuwał człowiek, którego serce było przejęte już wtedy nie tylko wiarą i wolą zwycięstwa, ale wiarą w pokój, który przyjdzie i wolą stworzenia tego pokoju. Ten człowiek ani na jedną sekundę nie opuścił swojej Stolicy, swego miasta, był ze swoim narodem.

Oczy i serca dwustu milionów ludzi zwracały się w Jego stronę, w stronę gwiazd kremlowskich, świecących w trudnym okresie czasu na radzieckiej ziemi. Imię tego człowieka dawało siłę żołnierzom, idącym w bój, imię tego człowieka dawało siłę pracującym o głodzie i chłodzie robotnikom w fabrykach, imię tego człowieka było nadzieją matek, imię tego człowieka było wiarą młodzieży, najgłębszą miłością całego narodu. Ten człowiek był naszym wodzem, był wodzem całej postępowej ludzkości w walce z faszyzmem, ten człowiek jest dziś Chorążym Sztandaru Pokoju, Chorążym Sztandaru Życia, Chorążym Sztandaru Szczęścia całej ludzkości.

On jest Chorążym tego sztandaru i dlatego my, pod tym sztandarem walcząc zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jesteśmy sami, że miliony i setki milionów ludzi całego świata idą razem z nami. Pod tym sztandarem wszyscy razem pokonamy zakusy zbrodniarzy, usiłujących przygotować krwawe nowe zbrodnie. Pod tym sztandarem, z imieniem Stalina, w wielkiej walce o pokój, w walce o szczęście ludzkości, o szczęście każdego człowieka — zwyciężymy!

Pollitt demaskuje zdradziecką politykę Labour Party

LONDYN. — Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Anglii, Harry Pollitt, analizując program Partii Pracy na łamach „Daily Worker", stwierdza, że Partia Pracy nie tylko stała się najgorliwszym obrońcą kapitalizmu i imperializmu, lecz że polityka jej wiedzie do trzeciej wojny światowej.

Pollitt w artykule swym przeciwstawia katastrofalnej polityce rządu labourzystowskiego politykę Partii Komunistycznej, dążącej do zlikwidowania niewolniczego wysługiwania się Stanom Zjednoczonym, do wzmożenia wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokratycznymi, do zacieśnienia z nimi węzłów przyjaźni i zapewnienia trwałego pokoju.

Zakończenie obrad III Kongresu Zw. Zawodowych NRD

BERLIN. — Na sobotnim wieczornym Posiedzeniu III Kongresu Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych odbyło się uroczyste wręczenie sztandarów pokoju związkom zawodowym, które zwyciężyły we współzawodnictwie pracy, zorganizowanym przez Centralny Zarząd Związków Zawodowych ku czci III Kongresu FDGB.

Pod koniec obrad sobotnich dokonano wyboru nowego zarządu Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych.

Koreańska Armia Ludowa miażdży opór napastników

Potężny rozmach nowej zwycięskiej ofensywy

PEKIN. — W wieczornym komunikacie niedzielnym dowództwo koreańskiej Armii Ludowej podało, że na wszystkich odcinkach frontu jednostki Armii Ludowej po przerwaniu umocnień wojsk amerykańskich i lisynmanowskich, kontynuują ofensywę.

Na wybrzeżu wschodnim jednostki Armii Ludowej po przerwaniu potężnych umocnień wroga, posuwają się w dalszym ciągu naprzód. W czasie walk w tym rejonie jednostki Armii Ludowej położyły trupem ponad **2.300 żołnierzy i oficerów amerykańskich oraz wzięły 200 jeńców.** Oddziały Armii Ludowej zdobyły na tym odcinku frontu wiele sprzętu wojennego. M. in. przeszło 50 dział, 6 **moździerzy, 400 karabinów, 1000 granatów oraz duże ilości amunicji.**

Komunikat stwierdza dalej, że wśród żołnierzy i oficerów lisynmanowskich z każdym dniem coraz bardziej wzmaga się dążenie do przejścia na stronę Armii Ludowej. Tak np. na wschodnim wybrzeżu przeszedł ostatnio kapitan wojsk południowo - koreańskich z 80 żołnierzami.

* * *

PEKIN. — Jak donosi radio Pheajan, 50 b. deputowanych „Zgromadzenia Narodowego" Korei Południowej opublikowało deklarację, w której zwracają się raz jeszcze do deputowanych „Zgromadzenia Narodowego" Korei Południowej z wezwaniem, aby wyrzekli się roli posłusznego narzędzia imperialistów amerykańskich i kliki Li Syn-mana, aby przeciwko nim wystąpili i przeszli na stronę ojczyzny i narodu.

Sprawiedliwy wyrok na faszystowskich sługusów

Agenci Tito na ławie oskarżonych w Pradze

Wywiady jugosłowiański i anglosaski współpracowały na terenie Czechosłowacji

PRAGA. — Przed trybunałem w Pradze zakończył się proces szpiegów jugosłowiańskich z wicekonsulem jugosłowiańskim w Bratysławie Kewiczem na czele.

Kewicz i jego wspólnicy zbierali materiały szpiegowskie oraz rozwijali dywersyjną działalność, kierowaną przeciwko Republice Czechosłowackiej.

Sieć szpiegowska zorganizowana przez titowców działała w kontakcie z wywiadami mocarstw zachodnich.

Wspólnik faszystów titowskich, oskarżony Rudolf Lanczaricz w okresie istnienia tzw. samodzielnego państwa słowackiego utrzymywał kontakty z faszystami. Zdołał on następnie przedostać się do aparatu państwowego. Jako porucznik korpusu bezpieczeństwa narodowego Lanczaricz wykorzystywał swe stanowisko służbowe dla zbrodniczej działalności antypaństwowej.

Oskarżony Mirko Petrowicz już w czasie wojny pozostawał w służbie angielskiej „Intelligence Service" w Jugosławii. Po powrocie do Słowacji w roku 1948 otrzymał rozkaz nawiązania kontaktu z jugosłowiańskim konsulatem generalnym w Bratysławie. Zakomunikowano mu przy tym, że jugosłowiańska sieć wywiadowcza i dywersyjna przejęła również zadania angloamerykańskich organów szpiegowskich.

W toku procesu zostało ponownie dowiedzione, że dywersyjna działalność oskarżonych była związana z planami zbrodniczej kliki Tito — Dżilasa — Rankowicza i ich angloamerykańskich mocodawców.

Oskarżeni Kewicz, Macura i Fiulet skazani zostali na dożywotnie więzienie. Pozostali oskarżeni otrzymali wyroki od 3 — 25 lat.

Oskarżeni Ernest Otto i Rudolf Lanczaricz skazani zostali na karę śmierci.

Mimo nawoływań Trumana robotnicy USA strajkują

Wzrastająca drożyzna zmusza do żądania podwyżki płac

NOWY JORK. — Liczba strajkujących w USA w chwili obecnej wynosi ponad 100.000 ludzi przy czym strajk dalszych 150 tysięcy zapowiedziany jest na najbliższe dni. Wszystkie strajki mają za podłoże żądanie podwyżki płac.

W Chicago trwa nadal strajk **60 tysięcy robotników** International Harvester Co. W zakładach General Electric **w stanie Massachusset i New York strajkuje 23 tys. robotników.** Członkowie zarządu związku zawodowego robotników przemysłu elektrycznego zapowiedzieli na 5. 9. rozszerzenie strajku na wszystkie 116 fabryk General Electric, w których pracuje dalszych 40 tys. ludzi.

Biuro Statystyki Pracy w Waszyngtonie ogłosiło, że w ciągu lipca br. miało miejsce w USA 650 strajków, w których wzięło łączny udział 400 tys. robotników.

Młodzież Vietnamu w Warszawie

WARSZAWA. — 3 bm. odbyło się spotkanie z przedstawicielami ZMP, 9-osobowej delegacji młodzieży Vietnamu na Kongres Międzynarodowego Związku Studentów, która w drodze powrotnej z Pragi zatrzymała się w Warszawie.

W godzinach wieczornych delegacja młodzieży Vietnamu odjechała z Warszawy do Moskwy.

Przodujący bojownicy pokoju odznaczeni przez Prezydenta RP Krzyżami Zasługi

WARSZAWA. — Prezydent R. P. odznaczył Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi tych przedstawicieli społeczeństwa, którzy wyróżnili się ofiarną działalnością w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Dnia 3 bm. w sali Rady Państwa wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju min. Rapacki udekorował w imieniu Prezydenta R. P. tych spośród odznaczonych, którzy uczestniczyli w obradach I Polskiego Kongresu Pokoju.

Złotymi Krzyżami Zasługi udekorowani zostali: **Cencora Michał** — murarz PPB — Kłodzk, **Gacparska Marta** — prac. umysłowa z Opoczna, **inż. Orgelbrand Bolesław** — rektor szkoły inż. w Poznaniu, **ks. Owczarek Stanisław** — prob. par. Konary, **Rewicz Tadeusz** — prac. PKP — Tarnów, **Ślendziński Ludomir** — prorektor Akademii Górniczej.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali m. in.: **ks. Grabowski Stanisław** — Łódź, **Szwalm Aurelia** — urzędnik PZPB Pabianice.

Truman „uzasadnia" szalejący wyścig zbrojeń

WASZYNGTON. — W sobotę wieczorem prezydent Truman wygłosił przez radio przemówienie, w którym usiłował ponownie usprawiedliwić agresywną politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza zbrojną interwencję amerykańską w Korei. Tej sprawie poświęcona była większa część przemówienia.

Przemówienie Trumana, jak podkreśla prasa postępowa, podyktowane było pragnieniem uzasadnienia w oczach ludności wyścigu zbrojeń i wzrastających wydatków wojennych, które — jak stwierdził prezydent - wymagać będą od narodu amerykańskiego nowych ciężkich ofiar.

Business = grabież

— Istnieje bliskie pokrewieństwo między słowami „grabież" i „business". Businessman żyje tylko dniem dzisiejszym, przy czym dzień ten zamknięty jest w wąskich ramkach. Nie istnieją dla businessmana przeszłość historyczna i wnioski z niej wyciągnięte. Przyszłość istnieje dlań o tyle tylko, ile może w tej przyszłości zarobić dolarów. A reszta? Na resztę po prostu gwiżdże.

Cały cywilizowany świat z gniewem i oburzeniem patrzy na zdumiewający cynizm i zezwierzęcenie businessmanów.

Do czego dążą koreańczycy? Czy chcą opanować świat, a wraz z nim Stany Zjednoczone? Nie, oczywiście, że nie. Pragną jedynie zbudować swą państwowość, uprawiać pola, wznosić nowe gmachy szkolne i uniwersytety, pragną być gospodarzami swej ziemi.

Dlaczegóż więc samoloty amerykańskie po barbarzyńsku niszczą Koreę i bombardują ludność cywilną, czego zresztą nie ukrywają sami generałowie amerykańscy? ?

Businessman jest wyraźnie wściekły. Wszystko tak dobrze się zapowiadało, wszystko było tak doskonale przygotowane do korzystnego businessu, jakim jest aneksja i wyzysk Korei. Zdawałoby się, że wystarczy jedno, dwa uderzenia i po wszystkim: wojska północno-koreańskie zostaną rozbite.

Jednakże sprawa przybrała nieoczekiwany obrót. Zarówno wojska businessmana, jak i armia jego najmitów — lisynmanowców ponoszą jedną porażkę po drugiej.

Przebieg wojny w Korei świadczy, że żadne barbarzyństwa i bestialstwa amerykańskiej sołdateski nie potrafią złamać hartu dzielnego narodu koreańskiego i cechującej go woli ostatecznego zwycięstwa.

Walka z analfabetyzmem

Zlikwidować zaniedbania!

Organizacje masowe muszą wzmóc swą działalność

Od chwili uchwalenia przez Sejm Polski Ludowej historycznej ustawy o likwidacji analfabetyzmu, walka z ciemnotą i zacofaniem przybiera z dnia na dzień na sile. Każdy miesiąc przynosi nam w tej dziedzinie nowe, wielkie sukcesy. Ich wyrazem jest wciąż wzrastająca liczba kursów i ich absolwentów.

30 czerwca br. zakończona została kampania jesienno-zimowa, w czasie której na 26.046 kursach nauczono czytać i pisać 319.841 absolwentów.

Mimo tych niewątpliwych sukcesów i osiągnięć w prowadzonej walce istnieje wiele braków i niedociągnięć, które utrudniają terminowe wykonanie planów w zakresie likwidacji analfabetyzmu.

Przede wszystkim wielu członków organizacji społecznych, traktujących akcję jako ważną i pożyteczna działalność oświatową nie wiedziało jednak, że jest to jedna z form walki klasowej.

A przecież jesteśmy świadkami wielostronnej działalności wrogów klasowych, którzy, wykorzystując fałszywy wstyd ludzi niepiśmiennych, starają się wszelkimi sposobami odciągnąć ich od nauki.

Mimo tego, iż zrozumienie potrzeby i znaczenia walki z analfabetyzmem stało się powszechne wśród organizacji masowych, to jednak ich pomoc była słaba. Organizacje te cały prawie ciężar składały na barki nauczycieli i administracji szkolnej.

Związki Zawodowe, ZMP, czy Związek Samopomocy Chłopskiej w bardzo wielu wypadkach ograniczały się do formalnego przejmowania utworzonych już kursów, nie przejawiały natomiast żywszej działalności w zakresie opieki społecznej i właściwie prowadzonej propagandy.

W rozpoczętej 1 lipca kampanii wiosenno-letniej wzmogła się znacznie działalność organizacji masowych. Kiedy w okresie jesienno-zimowym prowadziły one zaledwie 45 procent wszystkich kursów, to obecnie liczba zorganizowanych przez organizacje społeczne zespołów początkowego nauczania wzrosła do 72,1 proc. całości.

W ciągu ostatnich kilku tygodni największą aktywność wykazała Liga Kobiet zwiększając trzykrotnie liczbę prowadzonych przez siebie placówek. W poprzednim okresie nauczanie zorganizowane przez członkinie Ligi Kobiet stanowiło zaledwie 3,2 proc. ogólnej liczby kursów, obecnie zaś ta cyfra dochodzi do 9,5 procent.

Osiągnięcia mają obecnie także Związki Zawodowe, które uruchomiły 1.509 kursów i zespołów. Ten fakt nie zmniejsza jednak ogromnych braków ich pracy w dziedzinie walki z analfabetyzmem.

I tak np. w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych, gdzie Związki Zawodowe odgrywają poważną rolę, rozwój i wyniki walki z ciemnotą są dalekie od wykonania postawionych przed nimi zadań. Np. wyniki nauczania niepiśmiennych na terenie Warszawy są bardzo słabe, gdyż 54,1 proc. uczniów nie ukończyło nauki lub musi ją powtórzyć.

Mimo zwiększenia aktywności zbyt słaba jest także działalność Związku Samopomocy Chłopskiej i ZMP.

Opracowany na drugie półrocze br. plan pracy przewiduje zorganizowanie 34.800 nowych kursów dla 522.000 osób. Realizacja planu zależna jest w dużym stopniu od właściwej współpracy i postawy organizacji masowych.

Nasze Rady

Ł. S. Z JULIANOWA, ANDRZEJ SOBCZYK I JERZY DOROSZEWSKI. — Proszę napisać do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 125.

* * *

STOKROTKA. — Nie możemy Pani odpowiedzieć nie znając konkretnych faktów, dotyczących owej sprawy. Proszę napisać, gdzie Pani pracuje, na jakiej funkcji, co robią w tej firmie owe Pani koleżanki, o których Pani pisze, oraz podać swoje nazwisko i imię. W tego rodzaju sprawach na listy anonimowe nie odpowiadamy.

* * *

WOJCIECH TADEUSZ. — Rower na raty może Pan nabyć w firmie „Motozbyt", Łódź, ul. Piotrkowska 102 a.

* * *

ZMARTWIONA Z ŁODZI. — Proszę zwrócić się do Dzielnicowej Rady Narodowej w tej sprawie. Niestety, nie możemy Pani wskazać prywatnych źródeł sprzedaży smoły i papy.

* * *

EUGENIUSZ GOŁĄB. — Nie wiemy nic o szkole felczerskiej, mieszczącej się w Gdyni, natomiast wiadomo nam, że Wydział Zdrowia MRN w Łodzi zorganizował szkołę felczerską z internatem dla uczniów zamieszkałych na prowincji. W celu uzyskania bliższych informacji proszę napisać: Wydział Zdrowia MRN (Szkoła Felczerska), Łódź, ul. Piotrkowska Nr 113.

* * *

P. F. — Jest Pan dzielnym człowiekiem, że mimo trudnych warunków nie załamuje się Pan, a przeciwnie, wybiera drogę walki o lepszą przyszłość. Co do Pana spraw prywatnych, to trudno nam zabierać głos, nie znając ich całokształtu. W kwestii mieszkania proszę w wolnej chwili wpaść do nas około godz. 18 — 19 wieczorem.

Reorganizacja Prokuratury RP

Powstaną sądy wojewódzkie i powiatowe

W 38 numerze Dziennika Ustaw RP ogłoszono pięć ustaw, reformujących wymiar sprawiedliwości.

Na czoło tych aktów prawnych wysuwa się ustawa o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej.

Nowe zasady organizacji i działania Prokuratury polegają n: całkowitym jej wyodrębnieniu z całokształtu aparatu sądownictwa, na niezależności organów Prokuratury od innych władz i podporządkowaniu Generalnemu Prokuratorowi. Prokuratura Rzeczypospolitej Polskiej podlega Radzie Państwa i działa zgodnie z jej wytycznymi.

W związku z nowym zakresem działania Prokuratury zmieniają się również funkcje Komisji Specjalnej. Funkcje ścigania przestępstw, które dotąd wykonywały organa Komisji Specjalnej, przechodzą na organa Prokuratury, w ręku Komisji Specjalnej zaś pozostaje orzekanie w sprawach podlegających jej kompetencji.

Ustawa o ustroju sądów powszechnych stanowi dalszy etap w procesie demokratyzacji wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej.

Struktura terytorialna sądów będzie ściśle odpowiadała organizacji terenowych Rad Narodowych. Dla każdego województwa tworzy się sąd wojewódzki, dla każdego powiatu lub miasta, stanowiącego powiat miejski — sąd powiatowy. Najwyższym organem sądowym jest Sąd Najwyższy.

Poważne zmiany do procesu cywilnego wprowadza ustawa o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych. Ustawa bardzo poważnie rozszerza udział prokuratora w sprawach cywilnych. Gruntownym przeobrażeniom uległy również przepisy dotyczące postępowania w sprawach nieletnich.

Kto to jest?



Warszawa będzie piękniejsza

Tomaszów przoduje

w ofiarności na odbudowę Stolicy

Na sali przeważa młodzież. Nic dziwnego — to przecież najwięksi entuzjaści budowy nowej wspaniałej Warszawy. Ale nie brak i starszych. W Tomaszowie Maz. odbudowa Stolicy jest w równej mierze sprawą wszystkich mieszkańców.

A jak ważną jest ta sprawa — o tym świadczą zebrane sumy. W ofiarności na rzecz odbudowy Stolicy, Tomaszów przoduje w całym województwie łódzkim. W r. 1949 zebrano tu 9,6 mil. zł. co w przeliczeniu daje na głowę mieszkańca 238 zł.

Mieli więc Tomaszowianie słuszny powód do dumy, gdy to usłyszeli na uroczystej akademii urządzonej z okazji rozpoczęcia Miesiąca Odbudowy Stolicy. I postanowili zwiększyć jeszcze swe wysiłki i ofiarność, by nie dać się zepchnąć ze zdobytej zaszczytnej pozycji. Doskonałe wyniki tegorocznej zbiórki wskazują, że zamiar zostanie zrealizowany.

Za zasługi dotychczas położone Rada Naczelna Odbudowy Stolicy przyznała specjalne złote, srebrne i brązowe odznaki, dyplomy i albumy pamiątkowe wielu obywatelom i zakładom pracy w Tomaszowie.

M. in. złotą odznakę otrzymał przew. Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Tomaszowie Maz. ob. Kieliński Eugeniusz.

Piękną akademię zakończyły artystyczne popisy zespołów szkolnych i świetlicowych.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

78)

— Jeśli ten człowiek zdobył majątek, a mimo to pragnie wrócić do nas na skromną posadkę korepetytora, to w tym musi coś tkwić! Czyżby jednak prawdziwe były tamte pogłoski i... — Księżoporska przygryza wargi i powiada chłodno:

— Doskonale się składa, że on się już uniezależnił. Bo, szczerze mówiąc, i tak chcieliśmy go zwolnić... Proszę więc jechać i nie wracać.

— Mam nie wracać? — świat zakręcił mu się w oczach.

Zauważyła, że zbladł. Jej podejrzenia stały się teraz pewnością. Głos hrabiny nie jest już chłodny, ale wręcz lodowaty, kiedy powiada:

— Rezygnujemy z jego usług. Wydam dyspozycje, ażeby wypłacono mu resztę pensji. Konie zajadą po niego jutro o dziesiątej rano, a pociąg odchodzi o dwunastej. — Powstała na znak, że audiencja jest skończona.

Wyszedł złamany.

Przez całe przedpołudnie nie udało mu się spotkać Heleny, którą matka pod najrozmaitszymi pretekstami przez cały ten czas trzymała obok siebie. Dopiero po obiedzie znaleźli możność, ażeby zamienić ze sobą parę słów i umówić się na dłuższe spotkanie.

Trzeba było zachować wszelkie ostrożności, teraz kiedy zrozumieli, że są śledzeni.

Stamiński poszedł w kierunku młyna, obszedł go, a potem zatoczywszy wielkie koło, skręcił w las i zatrzymał się na dobrze sobie znanej polanie.

Było to jedno z tych cudownych październikowych popołudni, które ofiaruje jesień, zanim rozpłynie się we mgłach i nieznośnych zimnych deszczach.

Bukowy las gorzał w słońcu jak czarodziejska feeria. Liście, które nie opadły jeszcze, migotały jak złote blaszki. Nad wrzosowiskiem krążyły ostatnie muszki i trzmiele.

Helena siedząc na karym koniu wyłoniła się z gęstwiny rozzłoconych słońcem leszczyn, jak nierealna zjawa, wypływająca z płomieni.

Po chwili była obok niego i zeskoczyła z konia.

Nic nie mówiąc wzięli się w ramiona. Pocałunek, jaki zamienili, był i smutny i namiętny: jak smak rozstania.

— Więc wyjeżdżasz... — szepnęła cicho Helena. — A ja zostaję sama z moją miłością... i z moim żalem!

— Kochasz mnie, Halszko?

— Więcej niż myślisz! A jak bardzo — sama zrozumiałam to dopiero teraz, w momencie rozstania...

Jej wyznanie dodało mu odwagi.

— Nic nie jest jeszcze straconego! — rzekł gorąco. — To, co ci powiem, w pierwszej chwili wygląda na szaleństwo, ale w istocie jest bardzo proste i naturalne. Ja nie mogę zostać dłużej w tym domu. Ale cóż stoi na przeszkodzie, ażebyś pojechała razem ze mną?

— Razem z tobą?!

— Tak, kochana! Powiedziałem ci już, że stałem się człowiekiem niezależnym. Apretura, jaką zostawił mi stryj, nie jest wprawdzie wielką, ale wystarczy abyśmy żyli spokojnie — ty i ja. Nie otoczę cię zbytkiem i luksusem, do których jesteś przyzwyczajona, ale za to dam ci coś więcej: wierne, kochające serce.

Mówił długo, gorąco, wymownie — i przekonał ją. Zaczęli gorączkowo układać plan ucieczki. Postanowili, że on wyjedzie jutro o dziesiątej na stację do pociągu odchodzącego o dwunastej. Przybywszy do miasteczka nie odjedzie jednak południowym pociągiem, ale zaczeka na następny, odchodzący o szóstej. Helena uda się po obiedzie na zwykłą przejażdżkę konną. Nie zwróci to niczyjej uwagi i nie wzbudzi żadnych podejrzeń, ona zaś przed szóstą przybędzie na dworzec, po czym oboje pojadą do Łodzi.

— Ale nie cofniesz się w ostatniej chwili ?— spytał Seweryn Stamiński.

— Nie! Ufaj mi! — uśmiechnęła się, dosiadając karosza.

I wkrótce potem zastukały kopyta konia, znikającego w złotej pożodze jesiennego lasu.

Nazajutrz przed szóstą wieczorem Stamiński, stojąc przed dworcem, natężał słuch w oczekiwaniu, że z daleka dobiegnie do niego znowu odgłos końskich kopyt. Ale czekał napróżno: nikt nie nadjeżdżał — a coraz gęściejszy jesienny mrok spadał na senne miasteczko.

Wreszcie — na kilka minut przed przyjazdem pociągu — wpadł przed stację stajenny chłopak. Podszedł do Stamińskiego, szybko rozglądnął się, wsunął mu do ręki list i znowu przepadł w ciemnościach.

(D.c.n.)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Kiwnij Dodka, Waciu!... Podaj mi piłkę na nogę a strzelę zaraz bramkę! Kiwnij go!...
WACEK: — Jak mam go kiwnąć, kiedy on mi nie daje podejść. Lepiej go przytrzymam trochę!

WICEK: — Nikogo przede mną nie ma... Sam poprowadzę piłkę, ot tak i zaraz będzie goal... Uaaa! Rety!
WACEK: — Czemu mi drogę zabiegasz? Chciałem zrobić pokazową główkę! Ty fajtłapo jeden!

GRACZ I: — Podaj, podaj!... Na prawą nogę!
GRACZ II: — Wysuń, wysuń! Na lewą!
GRACZ III: — Odsuń się, to strzelę!

SZABERSKI: — Jak się panu podoba ta gra?
SOBEK: — Powiem panu szczerze, że wcale... To jest bardzo wymowne: dwadzieścia dwie osoby bawią się jedną piłką...

Będą kałamarze!

Można je nabyć w sklepach CHPP

Zamieszczony przez nas felieton o braku kałamarzy szkolnych wywołał należyty skutek. Jak się bowiem dowiadujemy, Łódź otrzymała już pierwszy transport tego tak bardzo potrzebnego w obecnym okresie artykułu.

Dla obydwu sklepów Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego mieszczących się przy ul. Piotrkowskiej, przydzielono 20 tys. sztuk kałamarzy. Będzie je można nabyć w tych sklepach je szcze w tym tygodniu! (a)

Młodzież koreańska przyjeżdża w środę

Jak już podawaliśmy, bawiąca obecnie w Krakowie delegacja młodzieży koreańskiej przybędzie również do Łodzi.

Przyjazd jej spodziewany jest w najbliższą środę.

„Zielone" kłopoty

Warzyw mamy dosyć

Wciąż jeszcze szwankuje ich jakość. — Braki i niedomagania w pracy punktów skupu muszą być jak najszybciej usunięte

Z warzywami nie było u nas w Łodzi najlepiej. Dopiero ostatnie tygodnie przyniosły wydatną poprawę. Otrzymujemy je w wystarczającej ilości i co najważniejsze, możemy je nabyć w niemal każdym uspołecznionym sklepie spożywczym.

Niestety jakość tych warzyw jest często nie zadawalająca i nie zawsze odpowiada cenie, jaką się za nie płaci. Przyczyną tego stanu rzeczy jest wadliwa organizacja skupu i nieopanowanie terenu dostawy.

Poprzednia dyrekcja Centrali Ogrodniczej nie potrafiła należycie powiązać ze sobą producentów. Toteż towar lepszy przecieka rozmaitymi kanałami na rynek prywatny, do Centrali natomiast trafia towar gorszy i już przebrany.

Nie uregulowano też należycie sprawy kwalifikacji gatunkowej. Miała to robić specjalna komisja, której dotąd jeszcze nie utworzono.

Ustala się więc ceny przeciętne. Skutek jest taki, że często wa rzywa rozmaitych gatunków sprzedawane są po tej samej cenie.

Wiele do życzenia pozostawia także uporządkowanie samych tar gowisk. Są one często tak zatłoczone, że wozy nie mogą ani wjechać, ani wyjechać. Producent musi czekać godzinami na sprzedaż własnego towaru.

Nic więc dziwnego, że **niektórzy z nich sprzedają przywiezione produkty kręcącym się w po bliżu targowisk kupcom prywatnym. Kupcy ci wykupują całe wozy, odsprzedając je kilka kroków dalej z wysokim zyskiem.**

Dalszym, nieusuniętym mankamentem, jest to, że wciąż jeszcze szwankuje terminowa dostawa warzyw. **Auta rozwożące je do sklepów, zamiast o siódmej, wyje żdżają często z targowisk o dzie wiątej, a często nawet o dziesiątej rano.**

My wiemy, że Centrala Ogrod nicza boryka się na terenie Łodzi z brakiem magazynów, wiemy, że nie rozporządza ona wystarcza jącą ilością pracowników, że cią ży na niej spuścizna złej pracy po przedniej dyrekcji, ale mimo tru dności, niedociągnięcia te trzeba zlikwidować jak najszybciej.

Punkty skupu muszą być zorganizowane w taki sposób, aby nie mogło być mowy o wykupywaniu towaru przez prywatnych pośredników, zarabiających w cią gu godziny kilkanaście tysięcy złotych. Trzeba powołać komisje kwalifikacyjne. Placówki Centra li Ogrodniczej muszą bardziej niż dotąd powiązać się z poszczególnymi producentami.

Potrafiliśmy zapewnić Łodzi wystarczającą ilość warzyw, zape wnijmy jej także odpowiednią ich jakość. (mk)

Hutnicy — przodownicy pracy gośćmi łódzkich włókniarzy

Wczoraj przybyło do Łodzi 38 hutników — przodowników pracy. Są oni gośćmi Zw. Zaw. Włókniarzy.

Wieczorem hutnicy wzięli udział w uroczystej premierze w Teatrze Nowym sztuki Ewy Mandi pt. „Bohaterowie dnia powszedniego".

—o[]o—

Nowy model zegara wyprodukował pracownik P. F. Z. w Łodzi

Znane obecnie modele zegarów posiadają napęd sprężynowy, wagowy lub elektryczny.

Pierwszy model zegara, pracującego całkowicie przy pomocy energii elektrycznej, czerpanej z baterii do latarki kieszonkowej skonstruował ob. Pałgan — repatriant z Francji, zatrudniony w Państwowej Fabryce Zegarów w Łodzi.

Próbna partia zegarów tego typu została już wyprodukowana. Według opinii fachowców są one dobre i spełnią niewątpliwie rolę taniego i popularnego zegara. (v)

Ich trzy i on jeden...

„Szaleli" w lokalach

teraz odpoczywają za kratkami

Istniało kiedyś powiedzenie, o młodości, która musi się wyszumieć. Przejęły się nim widocznie panie: Longina Pietrzak i Irena Kubiak, spędzając całe wieczory na zabawach w „Savoy'u" i Sali Malinowej. Nieodłącznym ich towarzyszem był niejaki J Kowalski.

Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie to, że pieniądze przeznaczone na te zabawy pochodziły z nieuczciwych źródeł. **Kowalski uprawiał bowiem na większą skalę handel łańcuszkowy towarami i galanterią, których dostarczały mu właśnie Pietrzak i Kubiak.**

Były one kierowniczkami sklepów MHD — pierwsza sklepu Nr 42 przy **ul. Piotrkowskiej 70**, druga — sklepu Nr 57 przy **ul. Piotrkowskiej 100.** „Dostawy" te trwały około dwóch miesięcy. Kowalski płacił za wszystko ceny normalne, sprzedawał zaś — dużo drożej.

Poza wymienionymi już kierownicz kami nie lep jego pięknych słówek poszła również kierowniczka sklepu MHD Nr 107, która sprzedała mu całą sztukę 30-procentowej wełny.

Sprawą zajęła się Delegatura Komisji Specjalnej. Całą czwórkę aresztowano. Śledztwo trwa. (x)

Za dużo krawczyń, za mało murarek

W szkoleniu kobiet

trzeba wybierać zawody potrzebne

Wielki rozwój przemysłu i życia gospodarczego stwarza ciągły popyt na wykwalifikowanych robotników. Braki, jakie istnieją w szeregach fachowców uzupełnia się nowym narybkiem przeszkolonym w różnego ro dzaju szkołach zawodowych.

Obecnie szkoleniem objęte zostały również kobiety. Niestety, wśród niektórych kobiet panuje w dalszym cią gu pogląd o zawodach tzw. „kobiecych i męskich". Z tego względu nadal daje się zauważyć minimalny napływ kandydatek do szkół chemicznych, budowlanych, papierniczych, mimo, iż po ich skończeniu kobieta uzyskuje popłatny zawód.

Powodzeniem natomiast cieszą się szkoły odzieżowe, krawieckie itd, chociaż fachowców z tej dziedziny jest dużo więcej.

Dlatego też Liga Kobiet i Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego winny się bardziej zająć propagowaniem wśród kobiet szkół o kierunkach: włókienniczym, chemicznym, budowlanym itp., gdyż zapewniają one kobiecie dobry zawód oraz zdobycie awansu społecznego. (j)

Samodziały, kilimy i albumy...

Wyroby przemysłu ludowego

znajdują coraz więcej nabywców. — Pamiątki z nad morza i z gór, kupione w sklepie przy ulicy Piotrkowskiej

Znacie zapewne owe drobne przedmioty z drzewa, bursztynu i innych surowców, które kupuje się na wczasach. Może to być misternie rzeźbiona broszka, albo też domek ze skośnym góralskim dachem.

Jedną z takich właśnie drobno stek przywiozłem swej żonie z Zakopanego. Nieszczęście chciało, że po pewnym czasie pamiątka zginęła. I właśnie wczoraj w jednym ze sklepów Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego ujrzałem na wystawie podobny przedmiot i na dodatek w tej sa mej cenie.

Okazuje się więc, że „pamiątki" z Zakopanego można kupić w Łodzi.

* * *

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego rozpoczęła swą działalność na terenie Łodzi rok temu. Posiadała wówczas cztery spółdzielnie. Dziś ma ich już dwa dzieścia dwie oraz 6 własnych za kładów wytwórczych.

W zakładach tych, jak również w drobnych warsztatach chałupniczych, wyrabia się szereg najrozmaitszych przedmiotów, począwszy od wycinanek o motywach ludowych, skończywszy zaś na firanach, narzutach i meblach.

W różnych gałęziach przemysłu ludowego i artystycznego zna lazło zatrudnienie około 2500 osób. Ponad 1400 posiada własne warsztaty chałupnicze. Niedługo już każda spółdzielnia znajdzie się pod opieką instruktora artystycznego. Poza tym wprowadzi się również podział na branże. Na terenie województwa łódzkie go będziemy produkować samodziały ubraniowe i dekoracyjne, kilimy, tkaniny meblowe i dekoracyjne, ozdob nie haftowane bluzki, albumy i wyroby metaloplastyczne.

Jeszcze w bieżącym miesiącu rozpocznie swą działalność spółdzielnia stolarska, zajmująca się urządzaniem wnętrz świetlic, żłob ków itp.

Czerpiąc ze źródeł bogatej twór czości ludowej, CPL i A wniesie do życia codziennego nową rodzi mą kulturę. Niestety, poważnym mankamentem są jeszcze zbyt wy sokie ceny za wyroby ludowe.

A przecież otacza nas jeszcze wiele brzydoty, wiele pozostałości drobnomieszczańskiego stylu — spuścizny po rządach kapitalistycznych. Trzeba z nim walczyć. I tu właśnie otwiera się szerokie pole do działania dla CPL i A. (j)

Kawał(ty) z „Expressu"

Jeden z urzędów. Jeden z urzędników. Przy okienku interesant. Urzędnik bierze podanie, przegląda je i zwracając mówi:

— Brakuje kropka nad „i"!

— Aha... Racja — przytakuje interesant. — Może pan będzie łaskaw postawić...

— O, nie! — oświadcza urzędnik. — Musi być ten sam charakter pisma!

* * *

Adaś udał się z ojcem na spacer. Z muru zwisa dzikie wino. Adaś pyta:

— Tatusiu, a co to jest co tu rośnie?

— To jest syneczku dzikie wino...

— Tatusiu — pyta Adaś — a czy krwa także dzika wódka?

„Kongresowe" apaszki winny trafić i do Łodzi

Słowo „pokój" w różnych językach oraz białe gołąbki zdobią barwne chusty i apaszki wyprodukowane z okazji I Polskiego Kongresu Pokoju. Pojawiły się one w Warszawie w sprzedaży detalicznej w sklepach uspołecznionych i PDT. Perkalowe, w cenie 320 zł i jedwabne w cenie 700 złotych.

Warto by było pomyśleć o sprowadzeniu ich do Łodzi. Znajdą tu na pewno dużo nabywców. (x)

Sport polski manifestuje na rzecz Pokoju

W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego odbyła się wielka manifestacja sportowa na rzecz Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju. Sportowcy polscy podjęli apel Polskiego Kongresu Pokoju i wyrazili swą solidarność w walce o pokój.

W imieniu sportowców przemówiła zasłużona mistrzyni sportu, Helena Rakoczy, delegatka na Światowy Kongres Pokoju, stwierdzając, że sportowcy nie ustąpią w walce o pokój i pracować będą nad usprawnieniem swej tężyzny fizycznej do realizacji zadań Planu 6-letniego. 50 tysięcy osób zgromadzonych na stadionie Wojska Polskiego gorąco oklaskiwało przemówienie H. Rakoczy, manifestując w ten sposób na rzecz pokoju.

Po części oficjalnej odbyła się defilada grupy 1000 sportowców, uczestników mistrzostw lekkoatletycznych Zrzeszeń Sportowych. Defiladę otwierała grupa ZMP, a za nią postępowali lekkoatleci FSGT dalej AZS, Gwardia i wszystkie Zrzeszenia, w pięknych barwnych kostiumach sportowych.

Kiszka — 10,7 sek.

Wczoraj zakończyły się w Warszawie trzydniowe mistrzostwa lekkoatletyczne Zrzeszeń Sportowych. W ostatnich konkurencjach pierwsze miejsca zajęli:

Kula — Łomowski 15,21, skok wzwyż — Potocki 180 cm, 100 m — Kiszka 10,7, 400 m Mach 50,2, oszczep — Gburczyk 55,98 1500 m Korban 4,04, dysk — Dobrzańska 38,51.

W ogólnej punktacji zespołowej pierwsze miejsce zajął Kolejarz, przed Budowlanymi i Spójnią.

Ostatni etap

wygrał SAŁYGA

Pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej zajął Wójcik

Zespołowo wyścig wygrała Gwardia przed Włókniarzem

Ostatni etap wyścigu na Pierwszy Polski Kongres Pokoju nie przyniósł większych niespodzianek. Droga z Radomia do Warszawy była zbyt dobra i zbyt krótka (tylko 104 kilometry), żeby można było ryzykować jakieś ucieczki. Jeden kolarz pilnował drugiego, a wszyscy oszczędzali siły na finisz, który zamierzali widocznie rozegrać na ulicach stolicy.

Po drodze wyścig obserwowały olbrzymie ilości widzów, a w tych miejscowościach, gdzie są Ludowe Zespoły Sportowe, lub kluby zawodnicy wychodzili na trasę w kostiumach sportowych, przekazując kolarzom pozdrowienie dla Pierwszego Polskiego Kongresu Pokoju.



Teofil Sałyga pierwszy wpadł na metę w Warszawie.

Tak więc ostatni etap wyścigu na mej Warszawy. Wójcik, inicjator tylu ucieczek, teraz jechał ostrożnie chciał tylko utrzymać zwycięstwo i dlatego bacznie pilnował swych rywali Kłąbińskiego i Leśkiewicza, rezygnując z wygrania etapu.

W miejscowości Janki około 20 km. przed Warszawą zgoła nieoczekiwanie Sałyga zaryzykował ucieczkę. Towarzyszył mu drugi kolarz Gwardii, Cuch, ale widocznie tempo było dla niego zbyt silne, bo wkrótce odstał i Sałyga pędził sam naprzód.

Mimo pościgu całej grupy Sałyga nie pozwolił się dogonić. Utrzymał tempo i z przewagą 100 m pierwszy wpadł na stadion Wojska Polskiego. Rozentuzjazmowana publiczność przywitała zwycięzcę etapu, zamiast oklaskami, skandowanym okrzykiem; „Po—kój, Po—kój..."

Tak więc ostatni etap wyścigu na Pierwszy Polski Kongres Pokoju wygrał Sałyga 2.51.33, 2) Wyglenda 2.51.41, 3) Łazarczyk 2.51,43, 4) Wrzesiński 2.51.44, 5) Murowaniecki. O tym jak zwartą grupą jechali kolarze świadczy fakt, iż 39-ty z kolei zawodnik miał zaledwie 16 sekund czas słabszy od zwycięzcy.

Zespołowo ostatni etap wygrała Gwardia przed Włókniarzem. W ogólnej klasyfikacji zespołowej wyścigu Gwardia również zajmuje pierwsze miejsce przed Włókniarzem w grupie A i B

W klasyfikacji indywidualnej wyścigu 1) Wójcik, który dystans Jelenia Góra — Warszawa przebył w czasie łącznym 24.32.53, 2) Leśkiewicz 24.34.56, 3) Kłąbiński 24.36.00, 4) Wrzesiński, 5) Sałyga, 6) Cuch, 7) Malinowski 8) Pietraszewski. Z pośród 78 kolarzy, którzy wystartowali z Jeleniej Góry, wyścig ukończyło 60-ciu.

Tabela ligowa

1. Gwardia	15	21	30:12
2. Unia	13	18	27:14
3. Związkowiec Kr.	14	18	29:16
4. Kolejarz Pozn.	16	17	37:29
5. CWKS	15	17	32:25
6. Górnik R.	15	16	24:20
7. Ogniwo	15	15	19:17
8. Kolejarz W-wa	15	14	26:30
9. Włókniarz	15	13	25:32
10. Budowlani	15	12	16:21
11. Górnik Byt.	16	12	20:48
12. Zw. Warta	16	6	12:33

Gremlowski przywiezie rekord Polski

W Budapeszcie, w ostatnim dniu zawodów pływackich padł nowy rekord Polski ustanowiony przez Gremlowskiego na 400 m stylem dow. Gremlowski uzyskał czas 5.00,4.

Motorzyści na ulicach Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbył się motocyklowy wyścig uliczny o II srebrny kask m. Bydgoszczy. Zwyciężył Żymirski (Zw. W-wa) na maszynie ponad 350 ccm, uzyskując na dystansie 42 klm najlepszy czas 37 min. W kategorii 250 ccm Henek J. (Stal Katow.) 41.48 w kat. do 350 ccm, Kulczyński (Zw. W-wa) 45,29, a w kat. maszyn z przyczepkami Kamiński (Ogniwo W-wa) 37.56. Wyścig oglądało okoł 30 tys. widzów.

II-ga liga

W zawodach piłkarskich o mistrzostwo II ligi w Przemyślu miejscowy Związkowiec przegrał ze Stalą (Lipiny) 0:6.

Zaroiło się na kortach

Masowy udział młodzieży w „I-szym kroku tenisowym"

„Pierwszy krok" juniorów łódzkich w tenisie, podczas którego około stu chłopców i dziewcząt rozegrało na kortach w parku Poniatowskiego swoje pierwsze mecze tenisowe wyłonił następujących zwycięzców:

Dzieci do lat 10-ciu: 1) Skrobski Bolesław (Widzew), 2) Nowopolska Maria (ŁKS), 3) Nowopolska Ewa (ŁKS), 4) Nowicki Wiesław (Ogniwo);

juniorki: 1) Seniuk Janina (Widzew), 2) Warnecka (Ogniwo), 3) Sosińska (Ogniwo), 4) Dowborówna (Ogniwo);

juniorzy od lat 10 — 15: 1) Andrzejak (ŁKS), 2) Stadnicki (ŁKS), Stańczyk (Widzew), 4) Szubert (Widzew);

juniorzy od lat 15 — 18: 1) Szwedziński (Widzew), 2) Stawierski (ŁKS), 3) i 4) Sosiński i Stera (Ogniwo).

Zwycięzcy we wszystkich konkurencjach otrzymali nagrody ufundowane przez PZT i ŁOZT.

Na zakończenie licznie zebrana publiczność oglądała pokazowe spotkanie Hebda — Borowczak, które po ostrej walce wygrał Hebda 7:5.

Podzielili się punktami

Związkowiec nie wykorzystał rzutu karnego

OGNIWO — ZWIĄZKOWIEC 1:1 (0:1).

Mecz dwóch drużyn krakowskich ściągnął na boisko 15 tys. widzów. Gra była dość ciekawa i początkowo lepiej grał Związkowiec, uzyskując do pauzy bramkę w 7 min. dzięki Nowakowi, który przytomnie wykorzystał błędy Jabłońskiego i Parpana i strzelił celnie, obok robinzonującego Rybickiego.



Do pauzy Związkowiec miał jeszcze jedną okazję do zdobycia bramki, kiedy to w 42 min. sędzia podyktował rzut karny za faul na Nowaku. Ostry strzał Bożka trafił w poprzeczkę.

Po przerwie Ogniwo zagrało znacznie lepiej i zepchnęło przeciwnika do defensywy. W 10 min. po akcji Glimas-Rajtar padła wyrównująca bramka ze strzału Kuczyńskiego. Napór Ogniwa był tak silny, że Związkowiec cofnął łączników do tyłu. Ogniwo miało jeszcze okazję do zwycięstwa, ale piękny strzał Kuczyńskiego, który przejął z woleja podanie Bobuli trafił w słupek. W Ogniwie wyróżnili się Glimas i Kolasa. Sędziował Lazarewicz (Warszawa).

ZW. WARTA — GÓRNIK (RADLIN) 1:1 (1:1).

Mecz Zw. Warty z Górnikiem (Radlin) przyniósł wynik nierozstrzygnięty 1;1 (1;0).

Przed meczem wkroczyły na boisko zespoły sportowców Poznania tworząc słowo „Pokój" przy niemilknących oklaskach publiczności.

W odczytanym przyrzeczeniu sportowcy poznańscy solidaryzują się z masami pracującymi Polski Ludowej i potępiają agresję imperialistów amerykańskich w Korei. — Wzmożoną pracą i podniesieniem sprawności fizycznej, sportowcy walczyć będą o realizację Planu 6-letniego.

Samo spotkanie dostarczyło 5-tysięcznej widowni dużo emocji, zwłaszcza w drugiej połowie gry. O wielkiej indolencji strzałowej warciarzy świadczy fakt, że wyrównującą bramkę „zdobyli" ze strzału samobójczego lewego pomocnika Górnika.

Na wysokości zadania w drużynie poznańskiej stanęły jedynie linie obronne. Drużyna gości zagrała bardzo ofiarnie i ambitnie. Dobrze wypadli przede wszystkim bramkarz Budny oraz obaj obrońcy, którzy często bronili w beznadziejnych sytuacjach.

Prawadzenie dla Górnika zdobył w 17 min. Franke, wykorzystując źle obliczony wybieg Krystkowiaka, wyrównanie padło dla Związkowca w 23 min., kiedy Kurzeja skierował piłkę do własnej bramki. Zawody prowadził Szleifer ze Szczecina.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — teatr nieczynny.
Nowy — „BOHATEROWIE DNIA POWSZEDNIEGO" — 19.15
Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" czyli wodewil warszawski — 19.30.
Powszechny — teatr nieczynny.
Lutnia — teatr nieczynny.
Żydowski — „MÓJ SYN" (Sprawa Pawła Eszteraga) — godz. 19.30.

KINA

ADRIA — Klatka słowicza — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Maskarada — 17, 19, 21
BAJKA — As wywiadu — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności Nr 33
BEL — Kino nieczynne.
MUZA — Zwariowane lotnisko — 18, 20.
POLONIA — Dwie brygady — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Miasto młodzieży — 17.30, 20.
ROBOTNIK — Zwycięski powrót — 18, 20
ROMA — Dwaj panowie F — 18, 20
REKORD — Strój galowy — 18, 20
STYLOWY — Cztery pokolenia — 17.30, 20.
ŚWIT — Milczenie jest złotem — 18, 20.
TĘCZA — Klęska szpiega — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Muzyka i miłość — 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Dwie brygady — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Skarb — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Płomienie — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Świat się śmieje — 18, 20.30.

Z łuków do tarczy strzelali w Zgierzu

W Zgierzu odbyły się dwudniowe zawody łucznicze o mistrzostwo okręgu łódzkiego, w których udział wzięło 6 zawodniczek i 24 zawodników.

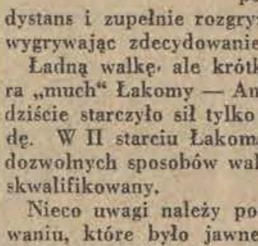
Tytuł mistrza zdobył Elke (Unia Zgierz) uzyskując 881 punktów przed Justem J. (Unia Zg.) 844 pkt. i Twardowskim K. 778 pkt. Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła Kusińska H. 341 pkt. przed Witczakówną 339 pkt. Zespołowo pierwsze miejsce zajęła Unia (Zgierz) 2503 punkty przed Unią (Zgierz) II 1110 pkt., Włókniarz (Zgierz) 1217 pkt.

Bokserzy w ringu

BAWEŁNA-GWARDIA (Wrocław) 10:6

Finałowy mecz o wejście do II-giej ligi pięściarskiej

Sezon pięściarski rozpoczęliśmy w Łodzi meczem Bawełna — Gwardia (Wrocław) o wejście do II ligi. Ten pierwszy mecz wypadł nieszczególnie: przeciętny poziom walk był niski, a techniczne przygotowanie niektórych zawodników Gwardii tak słabe, że Suwiczaka sędzia musiał odesłać do rogu.



Jedynym pełnowartościowym zawodnikiem Gwardii był Kasperczak, który startował w wadze koguciej. Kasperczak trafił na zacięcie broniącego się Szalińskiego i musiał dobrze popracować na zwycięstwo. W III rundzie Kasperczak skrócił dystans i zupełnie rozgryzł przeciwnika, wygrywając zdecydowanie na punkty.

Ładną walkę, ale krótką stoczyła para „much" Łakomy — Anielak, ale gwardziście starczyło sił tylko na jedną rundę. W II starciu Łakomy imał się niedozwolnych sposobów walki i został zdyskwalifikowany.

Nieco uwagi należy poświęcić punktowaniu, które było jawne. Dzięki temu można stwierdzić, że najtrafniejsze oceny dawał sędzia Dziura (Śląsk). Przyznał on zwycięstwo Kowalskiemu, lecz w tej decyzji był odosobniony. A szkoda, bo opinie jego kolegów są chyba nieporozumieniem i to grubszego kalibru. Przecież Kargol za nieczystą walkę otrzymał dwa napomnienia i tylko wyskok fantazji mógł sprawić, że jemu dano wygraną. Sędzia Dziura punktował: 19:20, 20:18 i 20:19 dla Kowalskiego, a liczby te wiernie odzwierciadlają przebieg walki.

Był to niemiły, na szczęście, jedyny zgrzyt w sędziowaniu. Inne decyzje nie nasunęły obiekcji.

Oto wyniki techniczne:

W muszej Anielak po żywej, lecz nieco chaotycznej walce wygrał w II r. przez dyskwalifikację Łakomego.

W koguciej Szaliński dzielnie przeciwstawiał się Kasperczakowi, z którym przegrał na punkty.

W piórkowej Kowalskiego pozbawiono zasłużonego zwycięstwa, dając nieoczekiwanie wygraną Kargolowi.

W lekkiej Kamiński zaprezentował się słabo i przegrał z Włodkiem przez dyskwalifikację.

W półśredniej Ratyński wygrał na punkty z Brzezichą.

W średniej Szczepocki zaprezentował się technicznie nieźle w walce z Domańskim, musi jednak dobrze popracować nad poprawieniem kondycji. Zupełnie niezłą walkę tę wygrał Szczepocki na punkty.

W półciężkiej poziom był wyjątkowo niski i sędzia odesłał Suwiczaka do rogu, przyznając zwycięstwo nie wiele lepszemu Urzędowiczowi.

W ciężkiej Walaszczyk pokonał na punkty Urbanowicza, którego miał w II r. na deskach do 6-ciu.

Ogólny wynik meczu 10:6 dla Bawełny. Widzów 3 tys. W ringu sędziował Nowakowski (Warszawa) a na punkty Dziura (Śląsk), Maciejewski (W-wa) i Wróż (Poznań).

Bokserzy i l. atleci

startowali w zawodach na rzecz Pokoju

Na boisku Widzewa odbyły się wczoraj zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez ŁOZLA z okazji I Polskiego Kongresu Pokoju. Zawody te wykazały, iż lekka atletyka łódzka coraz bardziej staje się sportem masowym, bo nie bacząc na to, iż poważna ilość lekkoatletów i lekkoatletek startowała w Warszawie na mistrzostwach Zrzeszeń Sportowych, wczorajsze zawody obsadzono dość licznie i to przeważnie przez młodzież.

Przed rozpoczęciem zawodów, zawodnik Sysak odczytał w imieniu sportowców deklarację na temat walki o pokój.

Wyniki naogół osiągnięto przeciętne i tylko niektóre z nich zasługują na uwagę.

Oto one: skok w dal Łączyńska (Spójnia) 4.42 60 m, Raszewska (Zw.) 8,6, skok wzwyż Gizelewski (Sp.) 168 w dal Gizelewski 6,20.

W tym samym czasie w hali sportowej odbyły się zawody pięściarskie. Wyniki walk są następujące:

W muszej Nowak (Zryw) pokonał Łukomskiego (ŁKS Wł.), w koguciej Stanikowski (Widz.) wygrał z Potockim (Zryw), w piórkowej Szymczak (Pabj.) przegrał z Adamczykiem (Unia Piotrków), w półśredniej walczyły cztery pary: Zajączkowski (Zryw) wygrał z Wieczorkiem (Ogniwo), Jędrzejczykowi (ŁKS Wł.) poddał się Zachara (Widzew), Kałużny (Pabj.) pokonał Konarzewskiego (Zryw), a para Jachnik (Ogn.) — Palusiak (Pabj.) została zdyskwalifikowana.

W średniej Skalski (Zryw) przegrał z Lubelskim (ŁKS Wł.) w półciężkiej Piórkowski (Ogn.) wygrał z Możyszkiem w I rundzie przez k. o.

Dobry początek Łódź-Śląsk 12:4

W Katowicach na Torkacie odbył się międzyokręgowy mecz pięściarski Łódź — Śląsk. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Łodzi 12:4. Wyniki walk (na pierwszym miejscu bokserzy Łodzi):

W muszej — Kargier zremisował z Zadorą; w koguciej — Matecki nie rozstrzygnął walki z Leśniewskim, w piórkowej — Irgang wygrał w. o. na skutek nadwagi Brzezińskiego. W spotkaniu towarzyskim zwyciężył Brzeziński; w lekkiej — Marcinkowski pokonał Owczarczaka; w półśredniej — Nogajski uległ Maciejewskiemu; w średniej — Olejnik poknał Kraska; w półciężkiej — Wieczorek zwyciężył Urbaniaka; w ciężkiej — Jaskóła wygrał z Pietrzykowskim.

W ringu sędziował Masłowski (Poznań), na punkty: Sikorski (Łódź), Bogdanowicz (Kraków) i Brabański (Śląsk). Widzów 7 tys.

Juniorzy i juniorki w wodzie

W Krotoszynie odbyły się zawody pływackie juniorów. W konkurencji chłopców pierwsze miejsce zajął Związkowiec (Wrocław) 109 punktów przed Ogniwem (Szczecin) 68 punktów. W konkurencji dziewcząt pierwsze miejsce zajął Włókniarz 74 punkty przed Górnikiem (Zabrze) 48 pkt. i Związkowcem (W-wa) 44 pkt.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60 — Adres Redakcji Łódź ul Piotrkowska 102-a — Dział Miejski tel 129-13 — Sportowy, telefon 137-47 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną wynoszącą 150 zł przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8860 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-19448